Nr. 10. OLSZTYN, sobota 4 lutego 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Kanclerz Kapriwi przyznał się posłom, że on teraz też, jak dawniej Bismarck, bardzo wiele gazet ma na zawołanie i każe im tak pisać, jak rząd sobie życzy, mianowicie co do planu wojskowego. Przez gazety chce wpływać na lud i przekonywać go, że rząd ma słuszność, gdy milionów na wojsko żąda a posłowie nie mają słuszności, gdy się rządowi sprzeciwiają. Poseł Richter bardzo to kanclerzowi zganił i mówił, że szkoda pieniędzy na to.

— Ze wszystkich stron donoszą, że komenderujący generałowie mieli w dzień urodzin cesarskich polityczne mowy i wzywali naród, aby się zgodził na żądania wojskowe rządu. Katolickie gazety ganią takie wystąpienie i powiadają, że posłowie sami wiedzą, co czynić mają.

— Cesarz miał niedawno przemowę do kadetów, którzy niezadługo oficerami zostaną, i napominał ich, aby żołnierzy nie prześladowali ani bili i aby względem cywilnych byli grzeczni i uprzejmi. Pewien pułkownik znów powiedział, że każdego przełożonego, co żołnierzy męczy, uważa za podłego człowieka. Zarazem przykazał żołnierzom, aby przyszli do niego ze skargą, skoroby ich kto uderzył. Jeżeli tego nie zrobią a pułkownik się dowie, to ukarze każdego, który nie doniósł, że go jaki przełożony wybił. Tak powinno być wszędzie przy wojsku.

— Rząd potrzebował do okrętów dużo węgla i chciał kupić we westfalskich kopalniach. Lecz właściciele tych kopalń zaprzedali wszystkie węgle pewnemu wielkiemu handlarzowi, a ten żądał bardzo wysoką cenę za centnar. Tedy rząd kupił węgle w Anglii znacznie taniej. Posłowie, co się z właścicielami kopalni znają, wymawiali to rządowi, lecz minister odpowiedział, że rząd nie może się pozwolić obdzierać przez handlarzy nawet niemieckich.

— Niektóre gazety mięszają Papieża do sprawy projektu wojskowego i dowodzą, że Papież przyczyni się do przeprowadzenia projektu. Takim wiadomościom nie można wierzyć. Piszą też niektórzy, że Centrum podzieli się na dwa sprzeczne stronnictwa i że w ten sposób projekt może przejdzie. Piszą, że hr. Ballestrem i baron Huene milczą w tej sprawie, jak groby. Zapewne i w to nie można wierzyć, żeby Centrum miało w swych zdaniach się podzielić. Czekajmy, aż sprawa się wyjaśni.

— Wrocławskie pisma donoszą o śmierci księcia Raciborskiego (w 75 roku życia), przewodniczącego w Izbie panów i piastującego różne godności. Katolickie pisma podnoszą wiele zalet zmarłego, ale z drugiej strony policzają mu za wielki błąd, że sprawie katolickiej nie zawsze tak służył, jak od niego katolicy się spodziewali, mianowicie w czasie walki kulturnej. Umarł opatrzony św. Sakramentami. Panu Bogu zostawmy sąd.

— W królewskich warsztatach w Szpandawie wypowiedziano w tych dniach bardzo wielu robotnikom pracę i to z powodu braku zatrudnienia. Pozbędą się pracy i tacy robotnicy, którzy więcej jak 20 lat pracowali w warsztatach. Bieda pomiędzy robotnikami doprawdy się przez to nie zmniejszy.

Z Ameryki. W stolicy rzeczypospolitej Ekwatorskiej, w Kwito, został niedawno uroczyście przez Arcybiskupa ks. Ordouez poświęcony kamień węgielny pod wielki kościół, który rzeczpospolita buduje na cześć Najśw. Serca Jezusowego. Przy tej sposobności prezydent republiki, Don Luis Cordero, powiedział między innemi to, co następuje:

„Co do religii, to jestem szczerym katolikiem i poddaje się bez wszelkiego zastrzeżenia we wszystkim, co św. Kościół Jezusa Chrystusa przepisuje i rozkazuje. W politycznym względzie jestem republikaninem, i jako taki wykonuje wszystkie ustawy, które z konstytucyi wynikają. W pewnych przypadkach, gdyby przyjść miało do rzeczywistego zatargu między zdrową polityką a religią, oświadczę się za prawem religii, gdyż interesa, których ona broni, nieskończenie wyższe są, niż codzienne i przemijające tego świata.“

Zaprawdę to mąż stanu, jak być powinien. Gdyby to wszyscy mężowie stanu takiego byli usposobienia jak prezydent Ekwatoru, przeobraziłyby się państwa na części składowe Królestwa Bożego na ziemi.

Z Prus Wschodnich.

piszą do „Pielgrzyma“:

W pierwszym zeszycie, co dopiero wydanym, tomu dziesiątego „Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands“ znajduje się na pierwszém miejscu ciekawa rozprawa Dr. A. Kolberg o stosunkach, urządzeniach i ustawach będących w używaniu w Warmii r. 1772, gdy się dostała pod panowanie pruskie. Podajemy z niéj tu niektóre szczegóły.

Pomiędzy członkami magistratów i ławnikami miast warmińskich trafiamy bardzo często nazwiska polskie: w Olsztynie Chmielewski (drugi burmistrz), Poleski, Szafryński, Janowicz; w Biskupcu Zdański (1szy burmistrz), Dombrowski (2-gi burmistrz), Jabłoński, Tuczka, Prus, Diwicki, Wiercioch, Galinowski; w Wartemborku Bzduchowski, Wiśniewski, Jagielski, Cudniewski, Wyderczyk, Welcki; w Brunsberdze (Neustadt) Firlej Palmowski, Czodrowski.

Daléj znajdujemy dużo szlachty polsko-katolickiéj na przykład: Bogdański, Gąsiorowski, Gratowski, Grzymała, Kalnaski, Openkowski (w Zerbuniu), Mocki (w Parkitten), Płocki, Przedworski, Radzimiński, Sikorski, Strachowski, Wyczyński, Żórawski i t. d. Dziś ta szlachta zginęła i przepadła w skutek niekorzystnych stósunków, do których należały wysokie podatki w owych czasach pierwszych panowania pruskiego. Szlachta protestancka płaciła 20% od intraty,

szlachta katolicka 25%; dobra Bochmenhöfen pana v. Tettau, luterskiego wyznania, płaciły 34 talarów 77 gr. kontrybucyi od 48 włók, dobra zaś Sonnenberg p. Bogdańskiego, katolika, o 11 włókach, płaciły 43 talarów 82 gr. 5 fen. — Gospodarze wiejscy także płacić musieli podatki bardzo wysokie.

Żydów wówczas nie było w Warmii, z wyjątkiem dwóch braci nieżonatych, którzy handlowali w całéj Warmii i płacili za to rocznie 100 talarów. — W jednym domie karnym w Olsztynie siedziało tylko 14 osób (na 96,000 mieszkańców w Warmii bardzo mało); procesów w roku będących było przy wszystkich sądach razem tylko 4!

Władze pruskie starały się o osiedlenie niekatolików w krajach nowoprzybyłych; na Warmii n. p. niektóre dobra biskupie i kapitularne obsadzone zostały kolonistami protestanckimi, jak Pomehren i Regenteln.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiéj."

Z parafii Gietrzwałdzkiéj.

Bracia polscy Warmiacy! Chęć do czytania polskich gazet i polskich książek na naszéj Warmii jakoś się budzi z uśpienia, ale to nie dość tego, boć nas tu jest jeszcze bardzo wiele co po polsku umiemy czytać i myśleć i dałoby się nas tu jeszcze na tysiące policzyć. Ale pomiędzy temi tysiącami jest jeszcze bardzo wielu takich niedbałych i opieszałych a obałamuconych, co nie wiedzą, czém ich Pan Bóg stworzył. No, i nie dziw temu, gdyż tutejszy lud polski jest opuszczony i przygnębiony prawie wszędzie przez tych właśnie, którzyby lud prowadzić mieli. Ale to nieszczęsne staranie o przypodobanie się, jest temu winno choć wyraźnie powiedziano jest: dwom panom służyć nie można! Usiłują więc oni mowę polską przygnębić, jeżeli się już jéj od razu zniszczyć nie da. Wszędzie jesteśmy takimi „kulrurträgerami" otoczeni na całéj polskiéj Warmii. Jak się coś zrobi, urządzi wiec, zebranie, lub Towarzystwo, to gotowi by oni do drugiéj wioski uciec, by ich głos polski nie doszedł.

Sami więc sobie pozostawieni, bierzmy się gorąco do starania o utrzymanie naszego języka ojczystego. Uczmy tego języka i dzieci naszych, aby się nas późniéj nie wstydziły, aby nie zobojętniały w Wierze, aby zwyczajne pobożnych przodków naszych nie rzuciły w poniewierkę.

Matki głosie, matki mowo,
Jak brzmisz mile i wzorowo,
Pierwsze słowo w niéj wydałem:
Brzmi mi ono w życiu całem.

Ach, jaki ból w duszy czuję,
Gdy w obczyźnie się znajduję,
Obcéj mam się uczyć mowy
I nie z serca mówić słowy.

Mowo polska, tyś cudowna,
Jakiż dźwięk twéj mucie zrówna.
Zagłębiam się cały w tobie,
W twym bogactwie i ozdobie.

Brzmij mi ciągle, brzmij mi mile
W dawnym dźwięku, w dawnéj sile,
Niech wiedzą przodkowie w grobie,
Że ich pamięć chwalę w tobie.

Bo chcąc modlić się, dziękować,
Miłość serca ofiarować
I wynurzyć myśl mą zdrową:
Mogę tylko własną mową.

Polski Warmiak.

Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Znany tu ogólnie lekarz, p. dr. Sonntag zmarł w 78 roku życia. Zmarły był lekarzem w tutejszym domu chorych.

— Pewien żołnierz z tutejszego pułku piechoty uciekł z posterunku na głównym odwachu i tłukł się po knajpach. Za kilka godzin wrócił z napełnioną flaszą i natychmiast go ujęto. Zdołał on jednakże wypróżnić poprzednio flaszkę. Gdy po niejakim czasie zajrzano do celi, ów żołnierz już był bez duszy. Tak to gorzałka i żołnierza poradzi.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie o polskim teatrze, jaki się w sobotę, lutego odbędzie w Olsztynie. Komu czas i okoliczności pozwalają, niech przybędzie a z pewnością nie pożałuje tych kilku trojaków wydatku. Byłoby dobrze, aby i ze wsi ludzie przybyli, boć jeszcze wielu jest takich, którzy polskiego teatru nie widzieli. Teatr jest do rozweselenia, ale zarazem i do nauki, więc i skorzystać z tego można.

— Na tutejszym magistracie leży jeszcze wiele kart kwitunkowych zabezpieczenia na starość i kalectwo. Karty te trzeba teraz odebrać.

— W Stabigudzie sprzedawane będą w poniedziałek rano o 9 gałązki starego cięcia i grube drzewo nowego cięcia z obwodów Pluski, Ustrych, Kieruj i Bonferne.

— W wojsku niemieckiem zaprowadzają na próbę rodzaj łyżw drewnianych, długich na metr przeszło, przy których w środku jest rzemień celem przytwierdzenia do nogi. Na łyżwach takich (Schneeschuh), ze szwedzka nazwanych „ski" posuwać się może człowiek z niesłychaną szybkością przy należytej wprawie. Na próbę zaopatrzono w takie łyżwy kilka kompanii piechoty i odbywają się ćwiczenia w tym ruchu pospiesznym.

Dwie drogi.

Opowiadanie.

5) (Ciąg dalszy).

Ujęta poczciwem sercem młodéj dziewczyny, Heblińska pocieszała ją jak mogła, mówiąc:

— Tak to, moje dziecię, niezbadane są wyroki nieba i ich zgłębiać nędzny człek nie może. Któż wie, dla czego Bóg nie dozwolił, by matka twoja choć umierającem okiem spojrzała na dziecka swego szczęście — ale musi to być dobrze. Przyszedł i Antek, gdy tak pani Heblińska pocieszała płaczącą Jagusię i powtórzył oświadczyny pierwéj przez majstrowę zrobione.

— A jakże to będzie, rzekła doń rozrzewniona Jagusia, kiedy ja nie mam bogactw dla was, prostaczkam i uboga, panie majstrze!

— Aleć ja mam, rzekł majster, to się podzielimy i będziemy służyć Bogu, jak będziemy mogli.

W dni kilka nie poznał Antek Jagusi, jak ją pani majstrowa skromnie ale gustownie przybrała, o mało mu serce nie wyskoczyło z radości, tak mu się Jagusia wydała piękną.

Zaraz po całem mieście gruchnęło, że Antoni bogacz bierze wyrobnicę, i pełno zazdrości było.

W trzy tygodnie ślub się odbył, na którym pani Heblińska matkę państwa młodych zastępowała, a gdy panna młoda do domu męża odchodziła, spotkała ją u drzwi z chlebem i z solą.

Jagusia gdy weszła do mieszkania męża, osłupiała z podziwu: i stanąwszy przy drzwiach, postąpić daléj nie śmiała. Trzy pokoje Antek przybrał po pańsku i lustra i firanki i piękne krzesła zrobione jego ręką, wszystko tam było.

Jakie tylko można sobie wymarzyć szczęście, tak była szczęśliwą Jagusia z Antkiem.

— O mój Boże, mawiała nieraz do męża, czemuż to matula choć chwilkę na moje nie popatrzała szczęście! I Antek nieraz zwracał się myślą ku Grzesiowi, a wystawiając go sobie w nędzy, bolał, że mu pomódz nie może.

W rok po ślubie Antka, żyd faktor przyszedł do niego z zapytaniem, czy nie ma pięknych mebli na sprzedaż, że je chce kupić jakiś bogaty pan, co sześć mil od Lublina nabył dobra.

Gdy powiedział, że je ma, po chwili stanął przed Antkiem pięknie i kosztownie przybrany mężczyzna z jakimś drugiem panem. Spojrzał nań Antek i oniemiał; pamięć młodości w

— Właśnie teraz po nowym roku czytuje się doniesienia z powiatów i miast licznych o wynagrodzeniu sług, którzy w jednem miejscu siedzą przez dłuższe lata i wiernie, uczciwie i dobrze się sprawują. Potworzyły się ku temu osobne stowarzyszenia, które zasiedziałym sługom często dość znaczne wypłacają premie. Na jedno zwrócimy tu uwagę. Zdaje nam się rzeczą niewątpliwą, że słudzy pozostawaliby dłużej w jednem miejscu, gdyby nie stręczarze i stręczarki. W interesie ich jest częsta zmiana miejsca przez sługi, to też całą usilność swoją obracają na to, aby sługi odmawiać, wielkiemi obietnicami lepszego miejsca ich łudzić i w ciągłéj otrzymywać wędrówce. Staje się to już plagą dla państwa, ale i dla sług, które grubo się stręczarkom opłacają. Sprawę tą trzeba wziąć pod rozwagę i ścisłą kontrolę, a przeświadczonym o takie matactwa stręczarzom i stręczarkom nie dozwolić procedury, którą ze szkodą społeczną wyzyskują.

* **Gutsztat.** Około 20 oficerów z Olsztyna polowało z leśniczymi w tutejszym miejskim lesie. Było i około 50 naganiaczy. Zabito 36 zajęcy. I tu wiele zwierzyny wyginęło od mrozu, pomimo że porzucano żywność.

* **Sztum.** Kółko śpiewu w Sztumie odegra dnia 5 lutego r. b. (niedzielę) wieczorem o godz. 6½ na sali hotelu Königlicher Hof (p. Grunberg) teatr amatorski. Odegrane będą: „Chłopi arystokraci“ i „On nie jest zazdrosnym.“ Po teatrze zabawa z tańcami. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Wszystkich życzliwych i przyjaciół towarzystwa jako i pp. członków zaprasza uprzejmie

Komitet.

* **Ludność** miasta Berlina wynosiła w dniu 9-go stycznia rb. 1 milion 650 tysięcy 713 głów. W Berlinie przybywa co tydzień w przecięciu tysiąc mieszkańców.

* **Wąbrzeźno**, 29 stycznia. Starodawne i na całą okolicę znane Bractwo Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiéj przy kościele naszym już przez Innocentego XI. 1685 r. wielkiemi odpustami uposażone, zajęło się gorliwie godnem uczczeniem pamiątki 50-letniego jubileuszu biskupstwa Ojca św. Leona XIII. Do komitetu jubileuszowego wybrali bracia: Ludwika Zielińskiego, Maryana Sujkowskiego i Maryana Lewandowskiego z panem Stanisławem Szyperskim z Wałycza na czele. Uchwalono zaraz jednogłośnie, aby na sam dzień jubileuszowy wiec walny zwołać na salę p. M. Sass o 4 po południu a na mówcę głównego księdza proboszcza, prałata Połomskiego uprosić. Bractwo też jako takie zobowiązało się postarać na 19 lutego o wspaniałe upiększenia i oświetlenie kościoła i o ogólną iluminacyą wieczorem u wszystkich katolików.

* **Pod Szczecinem** usypał tymi dniami ćwiczący się batalion pionierów wał z ziemi i pozakładał miny. Jedna z nich, do której użyto 40 funtów prochu, miała być wysadzoną w powietrze. W ostatniej chwili zauważył obecny przy ćwiczeniach oficer, że lont zapalony był za krótki, zbliżył się doń, aby rzecz naprawić, kiedy właśnie nastąpił wybuch. Skutkiem eksplozyi został oficer poszarpany na drobne kawałki.

---

tym panu bogatym przedstawiła mu Grzesia: taż brodawka przy oku, taż szrama na czole, pamiątka bezbożnéj macochy — ale jakże się tu przyznać skromnemu stolarzowi do wielkiego pana? Zresztą możeż być pewnym, może się myli, może kto podobny! I tak gdy się pasuje w duszy, usłyszał, jak przybyły do drugiego pana, z którym przyszedł, zaczął mówić po francusku. Nie, to nie Grześ, rzekł w sobie Antoni, zkądżeby on się nauczył tego pańskiego języka?

Obywatel prędko skończył interes, mało się targował, pieniądze położył i odszedł jakiś pomieszany. Antek spytał żyda o obywatela, powiedział mu jakieś inne imię. Jednakże mili czytelnicy, był to Grześ naprawdę, i o nim powiedzieć wam tu słów kilka muszę.

(Dokończenie nastąpi.)

ROZMAITOSCI.

Odkopane miasto przedhistoryczne. Z Nowego Jorku donoszą: Przed kilku dniami odkryto w oddaleniu trzech kilometrów na wschód od Sant Jago de Caballeros, jednego z największych miast Guatemali, zasypane miasto u stóp wulkanu Agna, a mianowicie na jednéj z wielkich posiadłości Don Alvarado. Dziwnym trafem posiadłość nosi nazwę — Pompein. Przed kilku tygodniami właściciel przypadkiem znalazł kilka przedmiotów uderzających go niezwykłym kształtem. Zdjęty ciekawością zarządził wykopanie i w głębokości 7—15 stóp znaleziono ogromną liczbę ciekawych przedmiotów, jako to: sprzęty domowe, naczynia fajansowe, szlifowane i farbami pomalowane szkła, donice, a wszystko w dziwnie dobrym stanie. Prócz tego wykopano topory, młoty, miecze, noże i końce oszczepów z onyksu, słowem cały arsenał broni, będących wówczas w używaniu u Indyan. Daléj znaleziono wielką liczbę bożków z gliny i pomalowanych; prócz tego kosztowne perły i drogie kamienie, te po większéj części w kształcie naszyjników. Na niektórych szkłach były bardzo piękne rysunki z napisami w hieroglifach i ornamenty wykonane w świetnych farbach. Bożki bardzo starannie są zrobione, większa ich liczba o dziwnie wielkiéj tuszy i z wyrazem uśmiechu na twarzy, zapewne to bożki uciechy. Rysy twarzy na posągach, których także nie mało znaleziono, zdradzają typ indyjski. Głowa najczęściéj pokryta hełmem podobnym do hełmu pretoryanów rzymskich. Posągi rzeźbione z bardzo pięknego bazaltu, koloru czarnego, a wykończone z wielką zręcznością, co tem większy budzi podziw, gdy zważymy, że obrabiali kamień li tylko narzędziem kamiennem. Bo wykopaliska nie zawierają ani śladu narzędzi metalicznych. Dowodzi to, że ruiny sięgają okresu kamiennego, który snać w Ameryce dłużéj trwać musiał, niż w Europie. Już w głębokości 5 stóp natrafiono na mury starożytnego miasta. Znaleziono także wielką ilość ludzkich szkieletów w najrozmaitszych podstawach. Rasa, która zamieszkała to miasto, musiała być dużego wzrostu, bo szkielety mają do 7 stóp długości. Znaleziono też pojedyncze czaszki w dużych, glinianych urnach. Z położenia szkieletów i w ogóle ze stanu ruin wnoszą, że miasto podczas wybuchu wulkanicznego zostało zasypane. Odkopywanie z wielką gorliwością prowadzi się daléj.

Znaczenie miliarda franków w złocie i srebrze usiłował uprzytomnić sobie, wielce znudzony widocznie Francuz, i przyszedł do następujących rezultatów: W złocie miliard waży 322.580 kg., objętość jego zaś wynosi około 12 metrów kubicznych. Przerobiony na drut złoty mógłby otoczyć raz całą kulę ziemską i zostałoby tyle jeszcze, ile trzeba na ładną kokardę. Miliard w srebrze waży 5 milionów kilogramów, objętość jego wynosi 477 metrów kubicznych; przerobiony na drut, mający 4 milimetry grubości, otoczyłby również kulę ziemską. Dla przewozu miliarda w złocie potrzebaby 64 wagonów kolejowych, które zajęłyby na torze 400 metrów przestrzeni na długość; dla przewozu miliarda w srebrze potrzeba 1000 wagonów, które zajęłyby na torze 6 kilometrów przestrzeni. Bryły złotej, utworzonej z miliarda, nie poruszyłoby z miejsca 6000 osób. Miliard w srebrze trzebaby, celem przeniesienia, rozdać między 500,000 osób, po dziesięć kilogramów każdej. Z jednego miliarda możnaby zrobić 32 masywnych złotych żołnierzy naturalnej wielkości lub 634 srebrnych.

W Kairze, w Egipcie, syn byłego prezesa ministrów, Riaza-baszy, Machmud-basza, gubernator kanału Sueskiego, zaślubiał córkę Rasima-baszy. Uroczystości trwały całe 7 dni. Zaproszono osób 2000; między temi znajdowało się około 200 pań europejskich. Ucztowano w umyślnie zbudowanym namiocie jedwabnym 100 metrów długiem, 40 szerokim; wnętrze oświecało 1500 latarń weneckich, 1500 lichtarzy, 50 luster kryształowych i 2000 świateł elektrycznych. Każda uczta przygotowana

była w połowie na sposób wschodni, w połowie na zachodni. Dwustu służących roznosiło potrawy. Podczas wesela zabito 150 baranów. a sklepy rzeźnicze dostarczyły 160 centnarów mięsa. Ostatniego wieczoru po krótkiej ceremonii w meczecie, wprowadzono narzeczonych do ich mieszkania wśród dźwięków orkiestry. Nazajutrz ojciec Rias-basza, urządził znowu festyn, który kosztował 100,000 fr.

Długowieczność. W Nowym Jorku zmarła Rosyanka Liza Leszczyńska, przeżywszy lat 124 i pół. Pozostawiła 73 letnią córkę, 4 wnuki i 7 prawnucząt. Jeszcze na miesiąc przed śmiercią całkiem zdrowa przechadzała się po mieście.

Rozbójniczka. W Bonorva w Sardynii zastrzelona została w walce z karabinierami jedna z najgroźniejszych przywódczyń bandy rozbójników, baronowa Marya de Zogoly. Baronowa po śmierci męża, który był również niebezpiecznym wodzem bandytów, objęła dowództwo nad gromadą młodocianych przestępców i niepokoiła wraz z nimi gościńce Sardynii. Aresztowano ją trzy razy i skazywano na dożywotnie galery, zawsze wszakże zdołała uciec.

Od Redakcyi.

— Panu P. Sz. w G. Kiedy kunsz nie udało się pożreć ojca Adama, to nie ma o tém co pisać, tylko krzyknąć: Górą nasi! a na drugi raz nie dać sobie w kaszę pluć.

— Sadowo lub Sadówko p. Biskupcem. Kartkę tylko przypadkowo znaleźliśmy wklejoną w gazecie, lecz już kalendarza gdańskiego nie mamy.

Juliusz Lewin-Olsztyn — rynek,

skład sukna, manufaktur, towarów modnych,

płótna i konfekcyi,

otwiera z dniem 1 lutego r. b., po ukończeniu inwentury

wielką wyprzedaż,

aby znaczny zapas towarów zmiejszyć.

Ceny wszystkich towarów są nader nizkie, ale ściśle stałe.

Przy zakupnie gotówką za 20 marek 2% rabatu.

Niewka, (w Krolestwie Polskim) dnia 16 lipca 1882.

Szanowny Panie Grünberg!

Z wielką radością uwiadamiam Pana, że moja żona uwolnioną jest od tasiemca, czegom się nigdy nie spodziewał. Wyleczenie było lekkie i bez boleści i nastąpiło po 1 i pół godzinie. Dla dobra cierpiącej ludzkości pożądanem będzie, by powyższy wypadek ogłosić jak najrychlej publicznie.

Z szacunkiem
M. Lipp.

UCZNIA,

chcącego się dobrze wyuczyć **szewstwa**, przyjmie

J. PIONTEK,

mistrz szewski w Olsztynie, Rynek nr. 28.

Łaskawy panie Grünberg! Podług życzenia Pańskiego, donoszę Mu, że tak u mnie jak u mojéj córki nadesłane lekarstwo na tasiemca bardzo skutkowało i niemal w pół godziny po zażyciu kompletne działanie nastąpiło, za co niniejszem dziękuję i wszędzie Pański środek polecać będę.

Z szacunkiem
Leon Pawłowski.
Woroneż w Rosyi, 18. 10. 79.

1 do 2 uczni

w naukę stolarstwa, przyjmie natychmiast

Rastemberski,

mistrz stolarski w Olsztynie, ulica Szańcowa (Schanzenstr.)

Makulaturę
(stary papier)
ma na sprzedaż drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej."

Towarzystwo polsko-katolickie „**Zgoda**" w Olsztynie urządza w sobotę, dnia 11 stycznia wieczorem o 7 méj na sali **hotelu Centralnego** przy ulicy Szańcowéj

przedstawienie teatralne.

Odegranem będzie:

I.

Adam i Ewa,

krotochwila ze śpiewami w dwóch odsłonach.

II.

Szlachta czynszowa, czyli kłótnia o wiatr,
komedya ze śpiewkami w 1 akcie.

Po teatrze **tańce.**

Ceny miejsc: Krzesła w pierwszych dwóch rzędach po **75 fen.**, dalsze siedzenia po **50 fen.**, galerya **25 fen.** Biletów nabyć można w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj" i w dzień przedstawienia od 6-téj wieczorem przy wejściu.

O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Tasiemiec wywołuje

wiele chorób i tysiące osób cierpi na niego,

nie wiedząc wcale o tem, a po największéj części bywają oni leczeni na błednicę, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnemi oznakami tasiemca są obserwowane odchodzenie członków, podobnych do makoronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: bladość twarzy, mdły wzrok sine na okołe ócz, zawsze obłożony język, słabe trawienie brak apetytu naprzemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czczym żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napływanie śliny do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, często odbijanie się, zawrot i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowéj i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacyi i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa.

Srodek mój kosztuje 6 marek 50 fen.

Piśmienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg,
dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,
Poznań, św. Marcin nr. 28.

Książki

następujące
są do nabycia w drukarni
„Gazety Olsztyńskiej":

Żywot najśw. Maryi Panny i św. Józefa w pięknéj oprawie 13,50 mrk., bez oprawy 10 m.
Żywoty Świętych, oprawne 16 marek, bez oprawy 12.50 mk.
Cześć Maryi na każdy czas, bez oprawy 80 fen., z oprawą 1,20 mrk.
O czci Matki Bozkiéj 25 fen.
Pociecha dusz w czyścu cierpiących, książka modlitewna, z oprawą 1,60 mrk.
Przeraźliwe Echo trąby ostatecznéj. 60 fen.
Bukiet pieśni światowych, 60 fen.
Maciek Grąda, 40 fen.
Sennik, 20 fen.
Legendy i Powieści, 1 mrk.
Pieśni weselne, 30 fen.
Sowizdrzał, 30 fen.
Skrzydlaty wojak, 40 fen.
Podręcznik do pisania listów, 1 mrk.
Pamiątka jubileuszu Ojca św. Leona XIII., 30 fen.
Nabożeństwo na czas Wielkiego Postu, 40 fen.
Mała Historya Polska, 30 fen.
Droga krzyżowa, 10 fen.

Książki

do nabożeństwa

w oprawych zwyczajnych i pięknych, od 30 fen. począwszy, do 10 marek.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.